

Zmartwychwstania nie da się ukryć

Kto był pierwszy na miejscu zmartwychwstania? ...

Wydarzenia śmierci i zmartwychwstania Jezusa możemy śledzić z różnych perspektyw. Ewangelie skupiają się oczywiście na perspektywie Jezusa. To On jest w centrum. Ale w tych wydarzeniach udział biorą różne grupy ludzi. Są najbliżsi dla Jezusa uczniowie. Są tłumy, które towarzyszyły Jezusowi przez całą służbę. Są żydowscy przywódcy religijni. Są też rzymscy żołnierze i władze. Wszyscy odgrywają w tych wydarzeniach jakąś rolę. Oczywiście to Bóg realizuje swój plan. Ale realizuje go za pomocą różnych ludzi. Dobrze podsumowują to słowa z Dziejów Apostolskich 4:27-28. To słowa modlitwy kościoła w Jerozolimie:

Dzieje Apostolskie 4:27-28	
27	Zgromadzili się bowiem istotnie w tym mieście przeciwko świętemu Synowi twemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i plemionami izraelskimi,
28	Aby uczynić wszystko, co twoja ręka i twój wyrok przedtem ustaliły, żeby się stało.

Więc i Herod i Piłat, i poganie i Żydzi. Wszyscy zrealizowali to, co Bóg ustalił, żeby się stało. I to mimo że ich intencje wcale nie były dobre. Ale Bóg się nimi posłużył, żeby wykonać plan zbawienia.

My przyjrzymy się tym wydarzeniom właśnie z perspektywy tych złych charakterów. A to za sprawą opisu zmartwychwstania w Ewangelii Mateusza. Mateusz jako jedyny opisał, jak na śmierć Jezusa zareagowali żydowscy przywódcy. Widzimy ich zachowania po ukrzyżowaniu. I widzimy, co zrobili, kiedy usłyszeli, że w grobie nie ma ciała Jezusa. A to, co zrobili, zapewniło argumenty za prawdziwością zmartwychwstania. Ale najpierw zobaczymy, jak ich działania doprowadziły do śmierci Jezusa. Więc najpierw skrót kilku ostatnich dni Jezusa. Potem reakcja żydowskich przywódców na ukrzyżowanie. I na końcu próba ukrycia faktu zmartwychwstania, która paradoksalnie pomogła je uwiarygodnić.

Kamień, który odrzucili budowniczowie

Kiedy Jezus przybył do Jerozolimy, tłumy wołały: „*Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim. Hosanna na wysokościach!*”. Wielu ludzi widziało w Nim nadzieję na wyzwolenie spod rzymskiej okupacji. Wiedzieli albo nawet widzieli Jego cuda. Słyszeli Jego nauczanie. I spodziewali się, że rozprawi się z tym, co wydawało im się największym problemem. Czyli że przepędzi Rzymian. I przywróci Żydom ich Królestwo.

Ale zamiast przepędzić pogańskich Rzymian, Jezus przepędził Żydów. Wszedł do świątyni i wyrzucił wszystkich, którzy urządzili tam sobie handel. Wyrzucił ich dlatego, że Żydzi przeszkadzali poganom w oddawaniu czci Bogu. Bo handel odbywał się na dziedzińcu dla pogan. To wtedy Jezus powiedział, że świątynia miała być domem modlitwy dla wszystkich narodów. A oni zrobili z niej jaskinię zbójców.

Można się grubo pomylić, kiedy ma się niewłaściwe oczekiwania. Kiedy nie widzi się, dlaczego Jezus przyszedł na świat. Można mieć swoje wyobrażenia tego, jakie problemy Jezus powinien rozwiązać. Nasze finanse, nasze zdrowie, nasze relacje, sytuację geopolityczną. Żydzi też mieli pewne oczekiwania. Chcieli uwolnienia od przeciwnika. Ale problem był tak naprawdę w nich samych. Potrzebowali całkowitego i wewnętrznego oczyszczenia ze swoich grzechów.

Ten ostatni tydzień Jezusa wyraźnie to pokazuje. Pokazuje, że to Żydzi nie spełnili oczekiwań. Jezus przyszedł do miejsca, które nie wyglądało tak, jak powinno. Było tam pełno ludzi, było głośno, tłoczno. Z zewnątrz wyglądało, jak miejsce oddawania czci Bogu. Ale kiedy weszło się do środka, trudno było znaleźć dobre owoce. Obrazem tego było drzewo figowe, które Jezus przeklął na początku tego tygodnia. Z daleka wyglądało na urodzajne. Były na nim liście. Ale kiedy podeszło się bliżej, nie było na nim żadnego owocu. Tak samo było z Jerozolimą i świątynią. Z daleka wyglądała pobożnie. Ale w środku nie było owoców.

W tych ostatnich dniach Jezus rozmawiał z żydowskimi przywódcami. Oni zadawali Mu pytania. A Jezus odpowiadał przypowieściami i swoimi pytaniami. W jednej z takich przypowieści opisał postawę żydowskich przywódców. Porównał ich do dzierżawców winnicy. To 21 rozdział Mateusza, od 33 wersetu. Ta przypowieść streszcza historię Izraela. Bóg przedstawiony jest jako gospodarz winnicy. I posyła do niej swoje sługi, czyli proroków. Posyła ich po to, żeby odebrać dla siebie owoce. Niestety dzierżawcy winnicy odrzucali te sługi. Bili ich, a nawet zabijali. Właśnie to Izraelici często robili z prorokami posłanymi przez Boga. Jezus zawarł też w tej przypowieści

zapowiedź tego, co stało się kilka dni później. Kiedy gospodarz winnicy posłał swojego syna, dzierżawcy postanowili go zabić. Bo pomyśleli, że wtedy przejmą winnicę na własność. Była to zapowiedź posłania Jezusa na śmierć.

To wtedy Jezus zacytował im słowa Psalmu 118. Tego samego, z którego pochodzą słowa, którymi witano Go w Jerozolimie. Ewangelia Mateusza 21:42:

Ewangelia Mateusza 21:42

Rzecz im Jezus: Czy nie czytaliście nigdy w Pismach: Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym; Pan to sprawił i to jest cudowne w oczach naszych?
--

To była nie tylko zapowiedź odrzucenia Jezusa. Te słowa zapowiadają, że odrzucenie Jezusa stanie się podstawą wspaniałej budowli. Gdyby Jezus nie był odrzucony. Gdyby nie był ukrzyżowany. Nie byłoby Królestwa Bożego. Nie byłoby dzieła zbawienia. Ale Pan to sprawił. Że śmierć Jezusa przyniosła rozwiązanie największego problemu. Nie jakichś ziemskich trudności. Ale problemu grzechu.

Żydowski przywódca zrozumiał, że Jezus mówi to o nich. I już nie pierwszy raz czytamy, że chcieli Go pojmać. Bali się jednak, bo ludzie mieli Go za proroka. Więc na kilka dni przed śmiercią Jezus wciąż był popierany przez tłum. I dlatego przywódcy bali się Mu coś zrobić. W związku z tym chcieli złapać Go na jakimś słowie. Chcieli, żeby powiedział coś, co nie spodoba się Żydom. Albo coś, o co będą mogli Go oskarżyć przed Rzymianami. Bo będzie brzmiało tak, jakby chciał obalić Rzymian.

Wiemy, że im się to nie udało. Do Jezusa przychodziły kolejne grupy i osoby. Zadawały różne pytania. Mieli nadzieję, że powie coś, o co będą mogli Go oskarżyć. Ale Jezus odpowiadał tak, że oni sami nie wiedzieli, co mają powiedzieć. Mateusza 22:46 podsumowuje to tak:

Ewangelia Mateusza 22:46

I nikt nie mógł mu odpowiedzieć ani słowa, ani też już nikt od owego dnia nie odważył się go pytać.

Więc nie udało im się Jezusa zagiąć na oczach tłumu. Nie udało im się wykazać żadnego błędu ani grzechu. A Jezus wygłasza po tym swoje ostatnie publiczne przemowy. Ogłasza w nich sąd nad żydowskimi przywódcami. Potem mówi uczniom o sądzie nad Jerozolimą.

Ale żydowscy przywódcy dalej zastanawiali się jak Jezusa złapać i zabić. Nie udało się zrobić tego publicznie. Więc spróbowali potajemnie i podstępem. Potrzebowali tylko kogoś, kto będzie znał miejsce przebywania Jezusa. Kto pomoże im Go złapać wtedy, kiedy nie ma wokół Niego tłumów. Najlepiej kogoś z Jego bliskiego otoczenia. I właśnie wtedy usłyszeli pukanie do drzwi. Wtedy, kiedy tego potrzebowali, pojawił się przed nimi Judasz.

Za jego sprawą mogli Jezusa aresztować z dala od tłumów. Mogli postawić Go przed arcykapłanem. Znaleźć fałszywych świadków. I zadbać o to, żeby został skazany na śmierć. To arcykapłani i starsi nakłonili lud, żeby Piłat wypuścił Barabasz. A na krzyż posłał Jezusa.

Zabezpieczenie grobu

Ale ich intrygi nie skończyły się z chwilą śmierci Jezusa. Mateusz opisuje, że to oni postarali się o zabezpieczenie Jego grobu. Przejdźmy do tego opisu pod koniec 27 rozdziału Ewangelii Mateusza. Wersety 62-64:

Ewangelia Mateusza 27:62-64	
62	Nazajutrz, czyli w dzień po święcie Przygotowania, zebrali się u Piłata przedniejsi arcykapłani i faryzeusze,
63	Mówiąc: Panie, przypomnieliśmy sobie, że ten zwodziciel jeszcze za życia powiedział: Po trzech dniach zmartwychwstanę.
64	Rozkaż więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby czasem uczniowie jego nie przyszli, nie ukradli go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze.

Na drugi dzień po dniu Przygotowania. Czyli w szabat, w sobotę. Było to już po tym, jak ciało Jezusa zostało złożone do grobu. Zebrali się u Piłata arcykapłani i faryzeusze. Nie było dla nich problemem, że robią to w szabat. Ważniejsze było, żeby do końca dopilnować tego, co uznawali za prawdę.

A uznawali, że Jezus jest oszustem. I obawiali się, że Jego uczniowie ukradną ciało. Co za ironia. Sami kierowali wobec Jezusa fałszywe oskarżenia, a tu ostrzegają przed oszustwem. Kolejną ironią jest to, że żydowscy przywódcy pamiętali o słowach Jezusa. Wiedzieli, że Jezus powiedział: „*Po trzech dniach zmartwychwstanę*”. To ciekawe, bo uczniowie wydawali się o tym nie pamiętać. Pan Jezus mówił im o tym wiele razy, ale Jego śmierć zupełnie odebrała im nadzieję.

Żydowskim przywódcom zapowiedział to wtedy, kiedy mówił o znaku Jonasza. Wtedy powiedział, że Syn Człowieczy będzie w łonie ziemi trzy dni i trzy noce. Może dotarły też do nich informacje, które Jezus przekazał tylko uczniom. Mogli to usłyszeć od Judasza. Jeśli nie wierzył, że jest Mesjaszem, mógł im powiedzieć, że zapowiadał swoje zmartwychwstanie. Żeby byli gotowi, gdyby uczniowie Jezusa chcieli wykraść Jego ciało.

Ale uczniowie byli całkowicie zrezygnowani. Nie przychodziło im do głowy fałszowanie zmartwychwstania. To wygląda tak jakby przywódcy myśleli, że uczniowie biorą udział w jakimś tajemnym planie. Że Pan Jezus rozpisał im, co mają zrobić, żeby wyglądało tak jakby powstał z grobu. A w rzeczywistości uczniowie byli tak załamani, że nie mieli żadnej nadziei. Nie było w nich

oczekiwania, że Jezus zmartwychwstanie. Kobiety szły w niedzielę do grobu, ale nie z nadzieją na zmartwychwstanie. Poszły tam namaścić ciało Jezusa. Kiedy Maria Magdalena zobaczyła pusty grób, sama myślała, że może ktoś zabrał Jego ciało. Uczniowie nie połączyli ze sobą tych wszystkich kropek. Tak naprawdę byli pierwszymi sceptykami zmartwychwstania. Musieli zobaczyć Jezusa, żeby w końcu dać się przekonać, że faktycznie zmartwychwstał.

Żydowski przywódca był jednak bardzo podejrzliwy. Uważali, że trzeba przygotować się na to, co nazwali gorszym oszustwem niż to pierwsze. Pierwszym było według nich przekonywanie ludzi, że Jezus jest Mesjaszem. Drugim byłoby twierdzenie, że powstał z grobu. Ich nastawienie do tego, kim był Jezus, wpływało na podejście do zmartwychwstania. Nie uznawali Go nawet za proroka. Uważali Go za zwodziciela. Więc nic dziwnego, że odrzucali możliwość Jego zmartwychwstania.

Dlatego prosili Piłata o zabezpieczenie grobu. Wersety 65-66:

Ewangelia Mateusza 27:65-66	
65	Rzekł im Piłat: Macie straż, idźcie, zabezpieczcie, jak umiecie.
66	Poszli więc i zabezpieczyli grób, pieczętując kamień i zaciągając straż.

Żydzi prosili Piłata o udostępnienie im rzymskich strażników. Przyjmuje się, że było ich minimum czterech. Bo mieli cztery nocne zmiany. Ale mogło być ich nawet kilkunastu. Jeśli Piłat uznał, że było to ważniejsze zadanie.

Najpierw musieli przesunąć kamień. Żeby zakryć wejście do grobu. Potem musieli wcisnąć воск lub glinę między kamień a wejście do grobu. A na końcu odcisnąć na tym cesarską pieczęć. W ten sposób kamień był zapieczętowany. Czyli nie dało się go ruszyć bez zerwania pieczęci.

Wszystkie te zabezpieczenia brały się z niewiary żydowskich przywódców. Z ich przekonania, że uczniowie Jezusa będą chcieli upozorować zmartwychwstanie. Paradoksalnie te podejrzania uwiarygodniły relacje o zmartwychwstaniu. Bo nie da się teraz powiedzieć, że uczniowie wykradli ciało Jezusa. Zaraz zobaczymy, że koniec końców próbowali tak to przedstawić. Ale właśnie dlatego Żydzi ustawili straż. Żeby uczniowie nie mogli tego zrobić. Bo uczniowie Jezusa to nie była grupa komandosów, która mogła pobić rzymskich żołnierzy.

Zmartwychwstania nie da się ukryć

Na początku 28 rozdziału Mateusz opisał, co działo się w niedzielę. Kilka kobiet poszło wtedy do grobu. Werset 2 mówi, że powstało wielkie trzęsienie ziemi. Anioł Pański zstąpił z nieba. Odsunął kamień. I usiadł na nim. Raczej nie było to potrzebne po to, żeby wypuścić Jezusa na zewnątrz. Dla Jezusa kamień nie był przeszkodą. Prawdopodobnie opuścił grób wcześniej. Bo nie mamy opisu, żeby strażnicy zobaczyli Jezusa, kiedy anioł odsunął kamień. Więc oni sami nie byli raczej świadkami zmartwychwstałego Jezusa.

Widzieli tylko anioła. Zadrżeli przed nim ze strachu i stali się jak martwi. Nie powinno to dziwić. Bo najpierw zatrzęsała się ziemia. A potem zobaczyli kogoś, kto miał wygląd jak błyskawica. Jego szata była biała jak śnieg. Więc było się czego przestraszyć. Ale anioł odezwał się za chwilę, żeby uspokoić kobiety, które przyszły do grobu.

Kiedy kobiety odeszły już od grobu, w 11 wersecie mamy reakcję arcykapłanów. Kobiety poszły przekazać uczniom wieść o zmartwychwstaniu. W tym samym czasie niektórzy ze straży powiadomili arcykapłanów o wszystkim. Niektórzy - co sugeruje, że było ich tam więcej. I powiedzieli o wszystkim, co się stało. To nie znaczy, że widzieli zmartwychwstałego Jezusa. Ale na pewno mogli powiedzieć o trzęsieniu ziemi, o aniele, odsuniętym kamieniu i pustym grobie.

Arcykapłani ustawili strażę, żeby ludzie nie mówili, że Jezus powstał z martwych. Te same strażę przyszły do nich i powiedziały, że Jezusa nie ma w grobie. Wysłali ich po to, żeby do tego nie dopuścić. A sami strażnicy przyszli im powiedzieć, że jednak się nie udało. Że Jezusa nie ma w grobie.

I to jest fakt, z którym muszą zmierzyć się wszyscy. Z tym, że grób był pusty. Zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie wierzyli, że grób był pusty. Nikt nie uważał, że ciało Jezusa zostało w grobie. Gdyby tak było, wystarczyłoby je pokazać, żeby zatrzymać opowieść o zmartwychwstaniu.

Z tym pytaniem powinien zmierzyć się każdy człowiek. Co stało się z ciałem Jezusa? Dlaczego nikt z przeciwników nie był w stanie wykazać, gdzie się znajdowało? Bo trzeba ten pusty grób jakoś wyjaśnić. I właśnie to próbowali zrobić od 12 do 14 wersetu:

Ewangelia Mateusza 28:12-14	
12	Ci zaś zebrali się wraz ze starszymi i po naradzie dali sporo pieniędzy żołnierzom,
13	Mówiąc: Powiedzcie, że uczniowie jego w nocy przyszli i ukradli go, gdy spaliśmy.

14	A jeśli by o tym usłyszał namiestnik, my go przekonamy i wam bezpieczeństwo zapewnimy.
----	--

Trzeba dużo złej woli, żeby zaproponować coś takiego. Ale widzieliśmy już wcześniej, że żydowscy przywódcy mieli dużo złej woli. W końcu to oni doprowadzili do śmierci Jezusa przez swoje fałszywe oskarżenia. I to mimo że nie byli w stanie sprawić, żeby powiedział coś, co będzie można Mu zarzucić. Mimo że wiedzieli o cudach Jezusa. Wiedzieli chociażby o tym, że wskrzesił Łazarza. Już to pokazywało ciemność ich serc.

A teraz pograżają się jeszcze bardziej. Nie biorą pod uwagę, że mógł wydarzyć się cud. Sami pamiętali, że Jezus zapowiedział swoje zmartwychwstanie. Teraz słyszą, że mimo straży w jakiś dziwny sposób ciało Jezusa zniknęło z grobu. Rozdział wcześniej, pod krzyżem, mówili, że jeśli Jezus zejdzie z krzyża, to w Niego uwierzą. Mateusza 27:42:

Ewangelia Mateusza 27:42

Innych ratował, a siebie samego ratować nie może, jest królem izraelskim, niech teraz zstąpi z krzyża; a uwierzymy w niego.

W taki sposób szydzili z Jezusa arcykapłani, uczeni w Piśmie i starsi. A Jezus zrobił coś znacznie większego. Ale oni nie tylko nie uwierzyli. W nich nie widać jakiegoś zastanowienia. Chęci zbadania sprawy. Jak gdyby nigdy nic zmyślają historię. I płacą rzymskim żołnierzom, żeby ją opowiadali.

To pokazuje ogromną duchową ślepotę. Można mieć wystarczające dowody, a i tak nie uwierzyć. Może czujemy się tak czasem, kiedy z kimś rozmawiamy. Wydaje się, że wiedzą już tyle, że spodziewalibyśmy się odpowiedzi. Wiedzą nie tylko z tego, co im powiedzieliśmy. Sami może widzą, że w życiu musi chodzić o coś więcej. Że to, w czym pokładali nadzieję, nie spełniło ich oczekiwań. A może nie tylko nie widzimy odpowiedzi, na jaką mamy nadzieję. Ale nie widzimy nawet, żeby rozumieli, jakie jest najważniejsze pytanie? Na czym polega ich problem? Po co Jezus w ogóle przyszedł? Dlaczego nie było innego sposobu, żeby rozprawić się z naszym grzechem? Czemu grzech jest aż takim problemem?

Dla wielu te pytania wydają się kompletnie nieistotne. Ważniejsze wydaje się to, co motywowało też tych żydowskich przywódców. I tych rzymskich strażników. Chęć utrzymania swojej pozycji. Zachowania swojego wpływu. W przypadku strażników zachowania swojego życia. I o to często chodzi. O zachowanie swojego życia. Nie tylko od śmierci. Ale od zmian, których

ludzie nie chcą. Uznanie zmartwychwstania Jezusa musi oznaczać całkowitą zmianę życia. A na to wielu ludzi nie jest gotowych.

I to są przykre doświadczenia, kiedy widzimy taki opór. Szczególnie, kiedy chodzi o naszych bliskich. Jedyna nadzieja jest w tej samej mocy, która wzbudziła Jezusa z martwych. Tą samą mocą Bóg może wzbudzić do życia każdego. Może przemienić ludzkie serce i otworzyć zamknięte oczy. Tak jak zrobił to z nami. Do nas też kiedyś to nie docierało. Mimo, że mogliśmy słyszeć o tym wiele razy.

Serce i oczy żydowskich przywódców były zamknięte. I dali strażnikom sporo pieniędzy, żeby zagłuszyć też ich sumienie. Żeby opowiadali zmyśloną historię. Co ci rzymscy żołnierze musieli sobie pomyśleć o żydowskich przywódcach? Że to jacyś patologiczni kłamcy. Że to religijni hipokryci. A jednak poszli z nimi na współpracę. Problem strażników polegał na tym, że sami nie mieli dobrego wyjaśnienia. Byli odpowiedzialni za pilnowanie grobu. I nie wykonali swojego zadania. A za coś takiego mogli ponieść najwyższą karę. To pokazuje, że ludzie czasem decydują się na zło, wiedząc o tym, że jest złem. Bo nie widzą innego wyjścia. Jest inne wyjście. Ale ludzie go nie widzą.

Dlatego propozycja żydowskich przywódców była dla nich kusząca. Dawało im to jakąś nadzieję, że się uchronią. Bez tego ciężko byłoby im się bronić. No bo kto by im pomógł? Żydowskie przywódce byli jedynymi osobami, które mogły się za nimi wstawić przed Piłatem. A do tego dostali od nich sporo pieniędzy.

To pokazuje, w jakie miejsce może nas doprowadzić chęć uniknięcia konsekwencji. Pojawia się pokusa szukania ciemnych sojuszy. Zakrywania prawdy. Bo strach bierze górę nad uczciwością. Ale takie sojusze mają swoje ograniczenia. Żydzi mogli być może uchronić strażników od miecza Piłata. Ale nie mogli uchronić ich od miecza Bożej sprawiedliwości. Pewnie chcieli przekonać Piłata tak samo jak strażników. Czyli pieniędzmi. Ale na Boga to nie zadziała.

A historia, którą mieli opowiadać, była skrajnie niedorzeczna. To wcale nie było dobre wytłumaczenie. Mieli powiedzieć, że uczniowie ukradli ciało Jezusa, kiedy oni spali. No ale skoro spali, to skąd wiedzieli, kto ukradł ciało? Sprawdzili na monitoringu? Albo spali i nie widzieli, co się stało. Albo wiedzieli, kto to zrobił. Ale to by oznaczało, że nie spali. A trudno sobie wyobrazić, że wszyscy tam zasnęli. Bo to była ich praca. Za jej wykonanie odpowiadali często swoim życiem. Po to było ich tam więcej, żeby mogli się zmieniać na warcie. Gdyby jacyś ludzie chcieli wykraść ciało, strażnicy mieli narzędzia, żeby do tego nie dopuścić.

I to było najmocniejsze wytłumaczenie, jakie mieli. Cała ta historia ze strażnikami tylko uwiarygadnia relację o zmartwychwstaniu. Gdyby przy grobie nie było straży, łatwiej byłoby mówić, że ktoś ukradł ciało. Więc paradoksalnie zabezpieczenie grobu potwierdziło zmartwychwstanie. Żydowski przywódca osiągnęli efekt odwrotny do zamierzonego. Zresztą nie pierwszy raz. A Pan Bóg kolejny raz użył zachowania przeciwników Chrystusa, żeby wykonać swój plan. Tak jak czytaliśmy na początku. Że uczynili to, co Bóg wcześniej ustalił, żeby się stało.

Ich nienawiść do Jezusa doprowadziła do Jego ukrzyżowania. Czyli do wykonania planu, który Bóg zamierzył przed założeniem świata. Do wykonania planu odkupienia. Oni zamierzali to ku złemu. Bóg zamierzył to ku dobremu. Ich nienawiść do Jezusa sprawiła, że postavili straż. Chcieli mieć pewność, że uczniowie nie wykradną ciała. I tak naprawdę sami pozbawili siebie tego argumentu. Ostatecznie pozostali przy tym tłumaczeniu. Ale z tego powodu jest to tym bardziej słabe. Chcieli podważyć zmartwychwstanie, a tylko je uwiarygodnili.

To pokazuje, że Bóg panuje nad wszystkimi okolicznościami. Cokolwiek złego dzieje się na świecie czy w twoim życiu, Bóg ma to pod kontrolą. To nie dzieje się bez powodu. To ma swój cel w Bożym planie. I ostatecznie jest dla dobra tych, którzy Go miłują.

Na koniec Mateusz dodał, że strażnicy faktycznie wzięli pieniądze. A historia o uczniach, którzy kradną ciało Jezusa, rozeszła się wśród Żydów. Z historii Kościoła wiemy, że Żydzi faktycznie opowiadali taką wersję zdarzeń. Wiemy to z pism chrześcijańskich autorów z pierwszych wieków. Między innymi Justyna Męczennika z połowy II wieku. Justyn Męczennik pisał, że Żydzi nie tylko o tym mówili. Oni wysyłali ludzi z taką misją. Wysyłali ludzi do innych narodów, żeby mówili, że ciało Jezusa ukradli Jego uczniowie. Więc na końcu Ewangelii Mateusza mamy nie tylko wielki nakaz misyjny dla uczniów. Mamy też opis innej misji, którą prowadzili na świecie przeciwnicy Jezusa.

Podsumowanie

Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym. Odrzucenie Chrystusa było konieczne, żeby założyć fundament Królestwa Bożego. Ci, którzy mieli je budować, nie rozpoznali najważniejszego elementu tej budowli. Ale to był Boży sposób, żeby ją założyć. Jak mówi Psalm 118, przez Pana się to stało i jest to cudowne w naszych oczach.

Nie mogli w tym przeszkodzić nawet ci, którzy po ludzku przeszkadzali. Bo właśnie ich działania sprawiły, że Jezus został ukrzyżowany. A ich próby ukrycia zmartwychwstania jeszcze bardziej je potwierdziły.

Historia zmartwychwstania ma też oczywiście innych uczestników. Ich postawy też uwiarygadniają zmartwychwstanie. Postawa uczniów, którzy rozproszyli się, kiedy Jezus został aresztowany. Ukrywali się w strachu, że też zostaną złapani. Wcale nie spodziewali się, że Jezus wstanie z grobu. I trochę zajęło im, żeby się do tego przekonać. Ale kiedy już w to uwierzyli, byli gotowi oddać swoje życie. Przestali się ukrywać. I nie mogli nie mówić o tym, co widzieli.

Bo zmartwychwstania nie da się ukryć. Ludzie mogą próbować zakrywać je różnymi rzeczami. Uznawać za wymysł tych, którym bardzo zależało, żeby Jezus zmartwychwstał. Wrzucać je do worka z ludową tradycją. Widzieć w tym może sympatyczne, ale niezbyt zrozumiałe zwyczaje. Traktować jako jeden z dłuższych weekendów. Że można sobie po prostu odpocząć od pracy. Spotkać się z rodziną.

Ale kiedy zobaczymy, że zmartwychwstanie jest prawdziwe, sami nie będziemy mogli go ukrywać. Będziemy chcieli o nim mówić. Przeciwnicy Jezusa mieli swoją misję zaprzeczania zmartwychwstaniu. Ale my mamy swój nakaz misyjny. A Jezus jest z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata. Amen.